

GŁOS RADOMSKI

Prenumerata w Radomiu: miesięcznie K. 7. — Z odnośnieniem do domu oraz na prowincji K. 8. Numer pojedynczy 40 halerczy.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Lubelska № 46. Redakcja otwarta od 11 do 12 i od 4 do 5 po poł. Administracja otwarta od 9 do 1 i od 3 do 6 po poł.

Niedzielnny obchód.

Komitet urządzający w Radomiu uroczystość 509-iej rocznicy bitwy pod Grunwaldem, miał szczęśliwą myśl obierając na dzień obchodu przeszłą niedzielę: pogoda tak rzadka tego lata dopisała w pełni i uświetniła słonecznymi blaskami uroczystość, a dzień wolny od pracy pozwolił najszerszym warstwom wziąć udział w obchodzie. To też od rana panował w mieście ożywiony ruch świąteczny: kończono zawieszanie chorągwi ubieranie balkonów i wystaw sklepowych a ulicami przeciągały liczne grupy dążące na punkt zborny przed kościoł Marjański. Stąd wyruszył około g. 10 i pół ogromny pochód z muzyką na czele i skierował się na plac Rajtszuli, gdzie J. E. ks. Biskup Kubicki miał celebrować mszę polową.

Na placu wojsko ustawiło się w czworobok, a przy pięknie ubranym ołtarzu zgrupowali się przedstawiciele władz i wojskowości, szereg delegacji, przedstawiciele stowarzyszeń, cechy ze sztandarami i straż ogólna. Ks. Biskup Kubicki przybył w czterokonnym ekwipażu otoczonym włościanami z gm. Radom na koniach.

Ks. Biskup przemówił od ołtarza wyrażając w podniosłych słowach do jedności, poczem odprawił mszę św. w asyście ks. dr. Gierycza i ks. Ścisła, do mszy służyli weterani p.p. J. Wojdacki i F. Wojciechowski, oraz dwaj skauci i dwaj strażacy. Chór kościelny wykonał pienia religijne, a muzyka wojskowa 24 p.p. i muzyka kolejowa grały naprzemiennie.

W czasie ewangelji i podniesienia kompanja szturmowa dawała salwy

Do zebranych tłumów przemówił złoousty kaznodzieja ks. Ścisła i w słowach górnych wyjął doniosłość rocznicy Grunwaldu, tego święta radości i tryumfu w wolnej Polsce.

Po skończonej mszy św. i poświęceniu sztandaru kolejowego, przeszedł ks. Biskup wśród szeregów wojska i udzielił żołnierzom błogosławieństwa.

Podniosła uroczystość zakończył przemówieniem skierowanym do wojska pułkownik Aleksandrowicz, a słowa jego podkreślała muzyka grająca hymn narodowy i publiczność wznosząca okrzyki na cześć Polski i żołnierza polskiego.

Na mównicę wstąpił jeszcze ks. Ścisła i powiedział, że będzie zdaje się wyrazicielem zebranych domagając się przemianowania placu targowego, noszącego dotychczas nazwę „Rajtszuli” na „Jagielloński” w myśl uchwały komitetu obchodu, zakomunikowanej już Magistratowi.

Tysiące podniesionych rąk zaświadczyły zgodę na tę piękną nazwę.

Poczem sformował się pochód z wojskiem na czele i ruszył ul. Sporną i Lubelską na plac 3-go maja.

Wojsko podążyło dalej na defiladę, reszta pochodu zatrzymała się na placu 3-go maja, gdzie miały być wygłoszone przemówienia.

Przed gmachem Dowództwa garnizonu pułkownik Aleksandrowicz otoczony oficerami dokonał przeglądu wojska biorącego udział w uroczystości. Szły w takt muzyki długie szeregi żołnierzy, budząc powszechną radość zgromadzonej publiczności, która podziwiała sprawność żołnierzy już wywieczonych. Jak również wojskową podstawą nawet rekrutów zaledwie tydzień, czy dwa poddanych mustrze. Na końcu defilowała artylerja i w tym momencie publiczność znająca wartość tego gatunku broni w obecnej nowoczesnej wojnie, dała upust swej dumie i radości, i głośnie „Niech żyją!” witała przechodzących.

J. E. Ks. Biskup Kubicki przybył również na miejsce defilady.

Tymczasem na placu 3-go maja pochód ustawił się do zebranych przemówił z balkonu domu przed № 33 poseł Stefan Soltyk. W przemówieniu swym głęboko pomyślanym, a wygłoszonym głosem donośnym, zobrazował stosunek Polski do Prus, tego odwiecznego wroga naszego, podniósł ogromną doniosłość zwycięstwa pod Grunwaldem, po którym w pięć wieków później nastąpiło zwycięstwo ententy w obecnie zakończonej wojnie, przestrzegając jednak przed zbyt wielkim zaufaniem w pogrom Niemców, którzy siłą, lub podstępą agitacją — zawsze byli i są dla nas groźni.

Następnie przemawiał poseł Strzembalski wyrażając radość, że obchód wielkopomnego zwycięstwa nad Krzyżactwem wypadł w Radomiu tak imponująco, czego dowodem te tłumy, które zaległy plac targowy pod znakiem Orła Białego i Matki Boskiej Częstochowskiej, ostrzegając przed agitacją bolszewicko-socjalistyczną i wzywał robotników do wstąpienia w szeregi Nar. Zw. Robotniczego.

W końcu p. M. A. Nowakowski podziękował w imieniu Komitetu wszystkim, którzy się przyczynili do uświetnienia obchodu i zwrócił się z energicznym apelem do robotników i zwłaszcza pracowników kolejarskich, aby nie dali posłuchu wezwaniom komunistów i P. P. S-ów nawołujących do strajków i manifestacji na rzecz Niemiec i bolszewickiej Rosji.

Po tem przemówieniu pochód rozwiązał się.

Po południu odbyły się odczyty: w Nar. Klubie Robot. przemawiał ks. Ścisła, w Uniw. ludowym p. Węgleńska.

Narodowa partja socjalistyczna francuska.

„La Victoire” Gustawa Hervé z dn. 10 lipca zawiera programowy artykuł, z którego widać, że we Francji powstaje nowa partja, która zerwie z międzynarodową i stanie na gruncie narodowym. Francuzi po doświadczeniach wojennych doszli widocznie do przekonania, że ideały międzynarodowego socjalizmu Marksa, Bebla, Kautskyego i innych niemiecko-żydowskich socjalistów, nie odpowiadają duchowi ani dobru narodu francuskiego. Oto co pisze „La Victoire”:

„Nasza nowa partja socjalistyczna — mówi Hervé — będzie partją reform. Będzie narodową. Nazwiemy ją nawet narodową partją socjalistyczną w przeciwstawieniu do socjalizmu importowanego z Niemiec, a którego zasadniczym dogmatem jest międzynarodowość robotnicza i proletariacka. Nie chcemy przez to zrywać z tradycją ludzkości, która jest chwałą Francji poprzez wieki.”

Hervé przypomina z dumą rewolucję z r. 1789, przypomina, że francuzi, zawsze wyrażali gorącą sympatję wszelkim narodom uciskanym, że „pierwsi nadali równość cywilną żydom”, że marzeniem ich było utworzenie społeczeństwa narodów, że oni to właśnie głosili równość i braterstwo narodów, ale przypomina też dalej, że on osobiście w r. 1912, na 2 lata przed wojną, „wrócił z obłoków międzynarodowości robotniczej i proletariackiej”, i potrafi już obecnie korzystać ze straszliwej nauki napadu w r. 1914, „aby ludzkość nie zasłaniała nam już nigdy obrazu ojczyzny”.

Jako socjaliści narodowi, powiemy robotnikom francuskim, że zanim ukochają robotników niemieckich, którzy zajęli i zakrwawili Francję i Belgję — powinni oni ukochać francuzów wszystkich klas, którzy ramię przy ramieniu, wśród wspólnych cierpień, ocalili nas od buty pruskiej i ocalili świat.

Wytłómaczymy im, że jeżeli rozumie my sympatję, którą mogą odczuwać w stosunku do ludzi innego języka i in-

nych krajów, w stosunku do tego samego zawodu, co oni — i wobec wszystkich wydziedziczonych całej ziemi nie istnieje również ścisła solidarność interesu między nimi i urzędnikami lub kapitalistami ich własnego kraju — i łatwo nam będzie dowiedzieć im, że jako robotnicy są oni związani z nimi tak dalece, że ruina lub zubożenie znacznej liczby ich przedsiębiorców, równałaby się dla nich skazaniu na najczarniejszą nędzę.

Dowiedziemy im, że Francja, stając im coraz bardziej republikańską, dając się coraz szerszy dostęp do wszystkich szkół, dając im przez współudział w zyskach dostęp do posiadania — coraz bardziej będzie zasługiwała na to, żeby ją kochano, jak matkę dobroliwą. Dowiedziemy im, że od dzisiaj słowa Marksa: „Proletariusze nie mają ojczyzny” — wskutek doświadczeń politycznych w ciągu ostatnich lat 50 ciu — stały się śmiesznym anachronizmem.

Przypomnimy im dalej, iż godzina ostrożności wojennych jeszcze się nie skończyła, o ile się chcemy zabezpieczyć od powrotu napadu, któryby był jeszcze straszniejszym, niż w r. 1914-ym.

Zostawimy socjalistom międzynarodowym śpiew ich „Międzynarodówki”, hymnu wojny domowej. Co do nas wrócimy do Marsyljanki, jako do śpiewu tryumfu i do „Quand Madelon...” ażeby stawić naszych „poilus” wielkiej wojny.

I od sztandaru czerwonego, splamionego przez zdradę socjalistów niemieckich i przez ciemną głupotę socjalistów rosyjskich w r. 1917 — wrócimy do naszego sławnego sztandaru trójkolorowego, do tego sztandaru trójbarnego, który zawsze w swych zwojach nosił prawo i wolność sztandaru z pod Valmy i z nad Marny.

A jeżeli socjaliści narodowi zechcą, to udekorujemy ten sztandar kokardą czerwona na pamiątkę przodków, którzy w r. 1793, 1848 i 1871 przeleli swoją krew, aby utworzyć Rzeczpospolitą demokratyczną i aby przypomnieć, że sztandar Rzeczypospolitej francuskiej zawsze nosił w swych zwojach wielkie nadzieje Rzeczypospolitej powszechnej.

Jak Kaszubi obchodzą Zmartwychwstanie Polski

„Gazeta Gdańska” zamieszcza obszernie, wzruszające istotnie opisy urządzanych w licznych miejscowościach Prus Królewskich obchodów „Zmartwychwstania Polski”. Jeden z pierwszych takich obchodów odbył się w Żukowie. Miasteczko po raz pierwszy od lat dziesiątków przystroiko się w odznaki narodowe, w orły i chorągwie polskie. Na głównych ulicach ustawiono bramy tryumfalne z odpowiednimi napisami. Wiodło to był nadzwyczajny, do niedawna jeszcze niemożliwy. Zaczepkę z niemieckiej stroy nie było żadnych. Przeciwnie, nawet ludność niemiecka przystroikiła w tym dniu swoje domy, a wiele Niemców brało udział w tryumfalnym pochodzie zmartwychwstania Polski. Obchód rozpoczął się poważnym zebraniem, w którym wygłoszono kilka przemówień, poczem odśpiewano pieśni narodowe, od przeszło stu lat niesłyszane i nieśpiewane. Następnie udano się do kościoła na uroczyste nabożeństwo, poczem utworzył się „wspaniały pochód”, który wśród dźwięków muzyki i śpiewów przeszedł głównymi ulicami miasteczka. W pochodzie uczestniczyło około 10.000 osób.

Również wspaniały obchód z okazji zjednoczenia zmartwychwstającej Polski odbył się we wsi Sierakowice. Około 30 bram tryumfalnych z napisami: „Niech żyje Polska!”, „Niech żyje Wilson!”, „Niech żyje koalicyja!”, „Niech żyje Paderewski!”, „Haller” lub: „Nigdy do zguby nie przyjdą Kaszubi!” i t. d.

Wieniec i chorągwie o barwach narodowych na domach i wieży kościelnej nadały całej wsi niezwykle urok. Po południu po uroczystościach kościelnych, zaczęły się tysiące ludu miejscowego i okolicznego ustawiać do pochodu. Na czele pochodu jechało 60 „ulanów polskich”, dalej kroczyło 600 byłych żołnierzy pruskich, dziesiątki szkolna i tłum ludności. W uroczystości wzięło udział około 15 000 osób.

Wspaniale wypadła też uroczystość zmartwychwstania Polski w Kartuzach, urządzona staraniem powiatowej rady ludowej. Całe miasto było w dzień obchodu przystrojone w zieleń, ulice połączone girlandami kwieciami i zieleni, chorągwie polskie na domach polskich, bramy tryumfalne z pamiątkowymi napisami i białymi orłami, udekorowane okna — wszystko to robiło niesłychane wrażenie na lud kaszubski, od lat dziesiątek prześladowany i dręczony. Już od wczesnego rana ciągnęły do miasta tłumy okolicznej ludności, kroczyły orkiestry, poprzedzając oddziały jeźdźców w strojach narodowych i uwieńczone żniwne wozy. Po uroczystym nabożeństwie dziękczynnym w kościele parafialnym, rozpoczął się pochód, w którym wzięło udział około 20.000 osób. Wszędzie było widać chorągwie narodowe, białe orły i rozmaite odznaki towarzystw i cechów z całego powiatu kartuskiego. Pochód prowadziło 30 jeźdźców z polskimi chorągiewkami w rękach i 9 orkiestr. Obchód zakończył się wzruszającą sceną. Oto okoliczni włościanie, przybyli na obchód, widząc wynędzniałą podczas wojny dziecię miejskie, urządzili im sute gody. Chleb, masło, jajka i mięso złożono tym małym w ofierze, aby — jak mówili gospodarze — zapamiętali ten dzień zmartwychwstania wielkiej naszej Ojczyzny.

Lichtenberger o Polsce.

Na prośbę redakcji „Kurjera Warszawskiego”, powieściopisarz francuski A. Lichtenberger, który bawił niedawno w Krakowie, we Lwowie i Warszawie, spędziwszy na ziemi polskiej cały miesiąc, zamieszcza na łamach tego pisma list otwarty, pełen entuzjazmu i szczerzej przyjaźni dla Polski.

Właśnie, — pisze sympatyczny autor — gdy przeżył ów wzruszający dzień, obchodzony w Warszawie tak uroczysto i serdecznie — święto narodowe Francji — jedno tylko we mnie goręło uczucie: bezgranicznej wdzięczności.

Powiedziano w Ewangelji: Co dasz Bogu, Bóg ci stokrotnie odplaci.

Polska płaci dług swej po bożemu, stokrotnie. Każdy Francuz, który doznał gościnności i uprzejmości polskiej, uniesie z sobą niewygasające dla niej uczucie wdzięczności.

Jestem przekonany, że pomimo wielkich trudności, z jakimi Polska musi walczyć, wyjdzie ona z nich zwycięsko w bardzo krótkim czasie i że odzyska swoje wysokie stanowisko, jakie zajmowała w Europie i jakie się jej należy.

A jednak nie lędzę się co do trudności do pokonania — są one niesłychane, niezłomne, wprost zawrotne ich miara. Trzeba prawie cudu, żeby zespolic w jeden żywy organizm trzy odłamki jednego narodu, które przez półtora wieku znosiły trzy różne niewole.

Ale ten cud jest mojej zadziwiającej, aniżeli cud pogromu Rosji i Niemiec w tej wojnie, w której oba te państwa wrogami sobie były, a rozpadnięcie się ich dopomogło do wskrzeszenia Polski.

Co mi daje pewność, że Polska powstanie na nowo i odbuduje się, to przede wszystkim widok tego, coście już zdolali zdziałać w tak krótkim czasie, przy najfatalniejszych warunkach zewnętrznych i wewnętrznych, przy chaosie Europy wschodniej, umieszczeni geogra-

W piątek 25 lipca jako w 4-czwartą bolesną rocznicę śmierci

ś. p. Marjana Gierycza

odbędzie się Nabożeństwo Żałobne o godz. 9-ej rano w kościele po-Bernadyńskim, na które życzliwych pamięci zmarłego zaprasza

Żona z dziećmi.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, a w szczególności Czoigodnym Księżom Sewerynowi Bielskiemu i Stanisławowi Kowalczewskiemu, którzy oddali ostatnią posługę nieodżałowanej żonie mojej ś. p.

Reginie Dutkiewicz

składa dzięki z głębi serca.

Stroskany mąż.

ficznie — nie z waszej winy — naj-nieszczęśliwiej w świecie, oddaleni od waszych przyjaciół na zachodzie, a częściej przez to samo, zawiadzeni ich rozbieżnością poglądów.

Miłość ojczyzny — to główna cecha Polaków. Może być, że, jak wszyscy ludzie, i wy macie wady, zbliżone nawet bardzo do wad naszych. Jesteśmy jedni i drudzy niepoprawnymi idealistami, ale podczas tych długich lat ciężkiej próby zdolaliśmy zrównoważyć się i umocnić. Potraficie i nadal ten wysiłek przeprowadzić; — wasza miłość ojczyzny i rycerskie uczucia dopomogą wam do ewolucji wewnętrznej.

Uważam Polskę za centrum, z którego ma rozpocząć się odbudowa naszej części świata, tak srodze dotkniętej i zniszczonej przez wojnę.

Służy wam pełne prawo nadziei, a zmartwychwstanie Polski będzie jednym z tryumfów XX wieku.

Delegat Min. Przem. i Han. we Włoszech.

Bawi obecnie we Włoszech inż. J. Mirowski, który został tam wysłany w celu zbadania perspektyw przyszłych stosunków handlowych polsko-włoskich. P. Mirowski zwiedził najpoważniejsze fabryki w Medjolanie, Turynie, Genui i Rzymie i stwierdził, że przemysł włoski, zwłaszcza w branży narzędzi elektrotechniki i automobilizmu oraz wyrobów szmerglowych, będzie mógł być stałym źródłem dostawy dla Polski. Już obecnie sprawa stosunków handlowych polsko-włoskich nabiera cech coraz bardziej realnych. Powstało w Medjolanie Towarzystwo Handlowe „Societa per il commercio Italo Polacco” (Towarzystwo dla Handlu Włosko-Polskiego). Biura Towarzystwa mieszczą się w gmachu „Banca Commerciale Italiana” na placu Scala.

Wielka ofenzywa przeciw bolszewikom.

„Narodni Listy” donoszą z Helsingforsu, że w najbliższych dniach należy oczekiwać doniosłych zajęć w Rosji. Koalicja zachowuje ścisłą tajemnicę co do planu akcji wojskowej przeciw bolszewikom, faktem jednak jest, że na konferencjach, jakie odbyły się w Helsingforsie, między politycznymi a wojskowymi delegatami Anglii i Finlandji z jednej strony, a Rosji z drugiej strony, postanowiono powziąć zarządzenia, któreby położyły kres obecnej sytuacji w Rosji. Opuszczenie Rygi przez wojska niemieckie polepszyło sytuację i pozwoliło na większą swobodę w akcji w innych punktach. Armia Rodzińska i północno-rosyjska armia, otrzymując obecnie od koalicji posiłki i amunicję. Również wojska fińskie, stojące w pobliżu jeziora Ładogi są gotowe do interwencji.

Niemcy — Polska.

Interwencja misji angielskiej.

Onegdaj bawiła w Kempnie misja angielska w sprawie zawieszenia akcji bojowej na odcinku pod Wieruszowem. Rokowania z delegatami niemieckimi wydały wynik pomyślny. Niemcy zobowiązali się zaprzestać walki na tym odcinku. Poza tym misja angielska zajęła się sprawą dostawy węgla z Górnego Śląska. W piątek mają nadejść pierwsze pociągi z węglem. Członkowie misji, którzy mieli możliwość zetknięcia się z ludnością polską, opowiadają, że lud-

ność ta z utęsknieniem czeka na chwilę wybawienia jej z pod brutalnej opieki Grenzschutzu, Grenzschutz także wobec misji zachowywał się bardzo nietaktownie i wyzywająco. Przed odjazdem misji członkowie Grenzschutzu osmarowali na wagonach orla polskiego oliwą i smołą.

Dzisiaj misja angielska na wezwanie dowództwa niemieckiego wyjechała do Brzeziny celem prowadzenia dalszych rokowań w sprawie technicznego przeprowadzenia ruchu kolejowego między Polską a Niemcami. Na razie chodzi o ruch towarowy.

Wczoraj w Krzyżu odbyła się konferencja prezesów wszystkich dyrekcji kolejowych. Przybyli także prezesi dykcji z Frankfurtu n/Odram i z Katowic. Z Poznania wyjechał do Krzyża pan Rutkowski. Obradowano nad otwarciem wszystkich linii kolejowych.

Strzelanina na ulicach Berlina.

Podczas pochodu demonstracyjnego przyszło do strzelaniny. Pierwszy strzał padł w chwili, gdy przechodził pochód z tablicą, na której był napis: „Partja komunistyczna 3-go obwodu Moabickiego”. Liczba rannych jeszcze nie jest ustalona.

Będzie co palić.

W tych dniach powrócił z Rumunji do Warszawy urzędnik min. skarbu, p. Mikulecki, który zakupił tam 50 wagonów tytoniu i papierosów. Transport ten jest w drodze do Krakowa i Warszawy. Ponadto przybyło do Gdańska z Holandji 40 milionów papierosów i 5 wagonów liści tytoniowych. Ekspedycja z Gdańska do Warszawy już się rozpoczęła. Jak oblicza zarząd monopolu tytoniowego, w ciągu 2 tygodni ma być rzuconych na rynek 800 milionów papierosów.

Terror socjalistyczny w Wieliczce.

Krakowski „Głos Narodu” pisze: „Wszystkim znane są rzędy terroru, jakim ulegać muszą górnicy, pracujący w Wieliczce. Niejednokrotnie protestowali oni na łamach pism krakowskich. Obecnie jednak okazują się, że zarówno zarząd salinarny, jak i starostwo górnicze w Krakowie nietylko w zupełności ulega temu terrorowi, ale go nawet po cichu popiera. W ostatnich dniach wyłoniła się znnowu sprawa przymusowego ściągania opłat dla socjalistycznej organizacji przez zarząd kopalń wielickich. Każdemu górnikowi, czy chce, czy nie chce, kasjer przy wypłacie odlicza należność dla socjalistów. Ogół pracowników energetycznych przeciw temu protestował, ale... starostwo górnicze w Krakowie zdecydowało, że stracania mają być przeprowadzone i tak było.

Wreszcie po kilku wniesionych zażaleniach protestujących zgromadzeniach starostwo zdecydowało się pozornie zażądać uczynić żądaniu większości górników.

Zrobiło to jednak w sposób bardzo przebiegły. Oto niespodziewanie wczoraj ogłoszono po kopalniach na 48 godzin przed wypłatą, że kto nie chce płacić na rzecz socjalistów, może zgłosić się z tem do zarządu. Umyslnie wystylizowano rzecz w formie negatywnej, bo wiadano, że socjaliści sterroryzują robotników i do zgłoszeń nie dopuszczają. Gdyby starostwo było chciało postąpić naprawdę lojalnie, powinno było ogłosić, że jedynie ci, którzy chcą płacić mają się zapisać na listę w dyrekcji. Wiedzano jednak, że wtedy albo nikby się nie zgłosił, albo tak mała liczba, że socjaliści nie mieliby czem się pochwalić. Dlatego zrobiono odwrotnie. Jaki interes ma starostwo krakowskie w popieraniu socjalistów, nie wiemy. A może to strach przed czerwonym terrorem.

Pamiętajcie o Galicji Wschodniej.

Redaktor Henryk Niedzwiedzki.

Druk J. K. Trzebiński — Radom.

Wydawnictwo Gazety: „Głos Radomski”

KONCERT

p. Korolewicz-Waydowej.

W świecie artystyczno-spiewaczym, z pośród gwiazd pierwszej konsternacji, największym blaskiem obecnie świeci p. Korolewicz-Waydowa, której pięknym głosem, świetną emisją, jak również wielkim artystyzmem w sztuce śpiewu, mieliśmy możność zachwycania się na jej niedzielnym koncercie. Wielka artystka odtworzyła szereg pieśni i arji z swego bogatego repertuaru. Najwięcej przemawiają do usposobienia i charakteru głosu znakomitej śpiewaczki utwory o nastroju lirycznym, to też arja z op. „Halka”, „Madame Butterfly”, były wykonane świetnie pod względem dykcji, jak i wysoce artystycznego frazowania. W piosence „Hulanka” Chopina było za mało hulackiego życia, za to piosenki ludowa w układzie Niewiadomskiego — szczególnie kołysanka „Kaczor” odśpiewana pięknym mezzo-voce, którym artystka włada świetnie, były wykonane znakomicie.

Pianistka p. Ottawowa rozporządza świetną i wyraźną techniką, dużą dozą temperamentu i poważną muzykalnością, pozwalającą wykonywać utwory różnych charakterów i stylów jak: Händla, Brachmę, Schumana, Chopina, Paderewskiego z dużym artystyzmem. W „Thema varié” Paderewskiego, wykazała pewność rzutów lewej ręki, doskonałą uwydatniając temat główny. Sala była przepelniona. M. Stefanowicz.

KRONIKA.

Wczoraj. Dziś: Jakóba ap., Krzysztof. Jutro: Anny Matki N. M. P. Wschód słońca o godzinie 4.17. Zachód słońca o godzinie 7.53.

Radom, 24 lipca

— Delegaci międz. Czerwonego Krzyża w Radomiu. Dn. 23 b. m. o godz. 10-ej przed południem przybyli do Radomia autobusem z Warszawy panowie Gaston Chatenay i Max de Müller, delegaci Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża, obydwoje ze Szwajcarii, celem zapoznania się ze stosunkami sanitarnymi miasta i powiatu.

Panowie ci w towarzystwie hr. Lubieńskiego z Zameczka i lekarza powiatowego dr. Piszera zwiedzili szpital w Radomiu, następnie mieli jechać do Przytka i okolicznych wsi tej gminy, potem do Jedlińska i Białobrzeg i powrócić do Warszawy.

O swych spostrzeżeniach i stanie sanitarnym powiatu zadają sprawę Komitetowi znajdującemu się w Warszawie w hotelu Europejskim, który zaopatrzy powiat w ewentualnie potrzebne baraki, środki dezynfekcyjne i lecznicze.

Powiatowy Komisarz Rządowy p. Gniewosz podejmował z tej okazji gości z Szwajcarii obiadem w hotelu Rzymskim.

— Misja Amerykańska. Wczoraj wieczór, w przejeździe z Paryża do Warszawy, przybyło do naszego miasta i Wiednia czterema samochodami ośmiu wojskowych i jeden cywilny amerykańsin którzy mają uzupełnić misję senatora Morgenthau (dla zbadania sprawy żydowskiej w Polsce).

Amerykanie po spożyciu kolacji w hotelu Rzymskim udali się o godz. 10 i pół w dalszą drogę.

— Lubelski Okręg Legalizacji Narzędzi Mierniczych. Rozporządzeniem Głównego Urzędu Miar. z d. 15 lipca r. b. zostały definitywnie ustalone granice Lubelskiego Okręgu Legalizacji Narzędzi Mierniczych. Do okręgu tego należą:

1) obszar b. okupacji austriackiej w b. Królestwie Kongresowym.

2) powiaty Będziński i Częstochowski b. gub. Piotrkowskiej.

Na terenie Lubelskiego Okręgu Legalizacji czynne są na razie 4 urzędy miar, a mianowicie: Lubelski Okręgowy Urząd Miar., Państwowe Urzędy Miar w Kielcach i Radomiu i Komunalny Urząd Miar w Piotrkowie. Prócz tego wkrótce uruchomiony zostanie Lotny Urząd Miar Okręgu Lubelskiego. Zwierzchni zarząd Okręgiem sprawuje Nadinspektor legalizacji narzędzi mierniczych w Lublinie.

— Okradzenie sklepu aprowizacyjnego. Wczoraj w nocy niewykryci do tychczas sprawcy okradli sklep aprowizacyjny przy ul. Piłsudskiego. Skradziono herbatę i matryjały lokciowe. Straży znacznie.

— Skazanie paskarza. Dziś Sąd Okrę-

gowy rozpatrywał sprawę znakomitego paskarza W. Wilczyńskiego, oskarżonego o lichwę żywnościową. Na podstawie zeznań świadków, które ujawniały zbrodnie pozwanego, sąd skazał Wilczyńskiego na: 6 lat więzienia, 150 tysięcy koron grzywny, 15 tysięcy koron kosztów sądowych i z § 30 Kod. Kar. na pozbawienie wszelkich praw obywatelskich.

— Zebranie prac. gorzelniczych. Zarząd Stowarzyszenia Pracowników Gorzelniczych w Warszawie podaje do wiadomości swoich członków, że w sobotę dn. 16 sierpnia r. b. o godzinie 10 rano, a w razie nie dojeścia do skutku następnego w drugim terminie tego samego dnia o godzinie 11 rano odbędzie się w Warszawie w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa Krakowskie - Przedmieście 66. — Doroczne Ogólne Zebranie członków Stowarzyszenia Pracowników Gorzelniczych na którym między innymi, będzie poruszona sprawa Zjazdu Ogólnokrajowego.

— Zepsuta studnia. Proszono nas o zapytanie Magistratu dlaczego od dwóch tygodni zepsutej studni przy ul. Lubelskiej róg Skaryszewskiej nikt nie naprawia. Ze studni tej korzystało wiele mieszkańców, oczekują więc wszyscy reperacji niecierpliwie.

Nagrody kor. 200

W niedzielę między parkiem Kościuszki a Hotelem Europejskim zgubiono męski srebrny zegarek o dwóch kopertach. Przez wzgląd na pamiątkową wartość zguby uczciwemu znalazcy przy zwrocie wypłaci powyższą należność J. Plenkiewicz Długa 12d. 2774—3



Szybko i radykalnie usuwa maść z „KOGUTKIEM” apteki A. Gaseckiego w Warszawie. Nie marnujcie pieniędzy, nie przewlekajcie choroby przez wcierania bezwartościowych cuchnących maści. We własnym interesie żądacie w aptekach i składach aptecznych maści od świerzy tylko z „Kogutkiem”, gdyż ta działa szybko, pewnie, nie niszczy nie plami białozą „na miły zapach”

4 wiorsty od Radomia przy szosie do Warszawy we wsi Józefowie do sprzedania

30 morgów ziemi ornej

wraz z łąkami, ze zbiorami z inwentarzem żywym budynkami i domem murywanym. Wiadomość na miejscu E. Bierzyńska. 2782—2

Poszukuję interesu przemysłowego, handlowego, spółki z udziałem w pracy lub bez, kupię dom, ziemię. Kapitał 15.000 rubli i więcej. Oferty dokładne Radom „Poste-restante” okazicielowi rnbla HA-4. 2886—3

OGŁOSZENIE

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Radomiu Wł. Gałdziński, zamieszkały przy ul. Kościelnej 6, na zasadzie art. 1030 Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że dnia 29 lipca 1919 roku o godz. 10 rano we wsi Jedlanka w domu Jana Walczyka odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do Stanisława Wójcika, składającego się z jednego morga na pniu ozimego żyta, ocenionego 750 koron. 2782—1 Komornik Sądowy Wł. Gałdziński.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Zgubiono legitymację na nazwisko Antoniny Z. Dąbrowskiej wydanej przez Mag. Radomski w 1918 r. 2783—1

Dnia 23 między godziną 9 a 11 wieczór zgub. tem przechodząc ul. Lubelską swoje dokumenta osobiste znalazca zechce je „zwrócić” do Administracji „Głosu Radomskiego” za odpowiednim wynagrodzeniem Tadeusz Moskwa podchorąży 6-go p. artylerji. 2787—1

Retuszarka zdolna lub retuszer potrzebni, Lublin. Fotograf J. Wasilewski. 2768—3

Do egzaminu poprawkowego do klasy 6-tej potrzebny rutynowany nauczyciel lub nauczycielka języka niemieckiego. Wiadomość w Administracji „Głosu Radomskiego”. 2770—2



MATKI winny pamiętać, że tylko „pułer DZIDZI”, natychmiast usuwa opryszczkę i zacieranie skóry u dzieci. Żądać w aptekach i składach aptecznych „pułer DZIDZI” i tylko z „Kogutkiem”. Wyrób polski.